

Powrót legendy – Kahles K624i

Wojciech Jagielski

Kahles to najstarszy producent optyki strzeleckiej na świecie. Polujący znają przede wszystkim linię celowników Helia o typowo myśliwskim przeznaczeniu, ale w swojej ofercie Kahles ma również serię K opracowaną głównie dla strzelców sportowych.

W moje ręce trafił model K624i – uniwersalny celownik, który może konkurować z najlepszymi konstrukcjami taktycznymi.

Pierwszy raz z marką Kahles miałem styczność kilka lat temu na warsztatach dla snajperów wojskowych w Zieloncu. Firma chwaliła się swoimi osiągnięciami oraz pokazywała swoisty tor przeszkód, który musi przejść każde urządzenie, zanim trafi na karabin. Wyglądało to imponująco i robiło duże wrażenie na uczestnikach prezentacji. Myślałem wtedy, że nowa firma śmiało wchodzi w segment wojskowej optyki snajperskiej, opanowany przez takie marki, jak: Schmidt & Bender, Nightforce i Hensoldt. Nowa? Kahles to przecież najstarszy producent optyki strzeleckiej na świecie, znany, ale głównie w gronie

prawdziwych purystów optycznych oraz wśród myśliwych.

Po kilku tygodniach przypomniałem sobie o Kahlesie. Poszperałem w internecie, ale w Polsce trudno było znaleźć nawet jakiś sensowny test. Pomyślałem wtedy, że producentowi nie udało się przebić do pierwszej ligi. Firma Premier Reticles też próbowała, optyka zbierała doskonałe opinie, a słuch o niej zaginął. Zdziwiłem się, gdy ponad rok temu przyjrzałem się statystykom na Precision Rifle Blog – w 2016 r. Kahles zajmował drugie miejsce za Vorteksem. Czyżby zatem Amerykanie cenili austriacką optykę wyżej niż rodzimego Nightforce’a?

historia firmy

Kahles to najstarsza firma na świecie produkująca optykę strzelecką. Jej początek datuje się na 1898 r. Dwa lata później Karl Kahles zaprezentował serię celowników Telorar. Optyka szybko zyskała bardzo wysokie oceny zarówno wśród strzelców wojskowych, jak i wśród myśliwych. Nagła śmierć założyciela fabryki w 1908 r. nie zakłóciła rozwoju firmy. Wdowa po nim – Anna Maria – kontynuowała prace męża, a wkrótce dołączyli do niej dwaj synowie. Do I wojny światowej udało się usprawnić system celowników i wprowadzić do sprzedaży lornetki pryzma-



Arch. Wojciecha Jagielskiego (2)

tyczne. Dynamiczny rozwój skutkował rozpoczęciem produkcji w 1930 r. wyrafinowanego jak na tamte czasy celownika Mignon.

W trakcie II wojny światowej fabryka została doszczętnie zniszczona, a syn założyciela o tym samym imieniu zginął. I znów na czele firmy stanęła kobieta. Elizabeth Kahles wkrótce reaktywowała produkcję. Z początku fabryka wytwarzała soczewki, ale ambicje wdowy i jej pracowników sięgały znacznie wyżej i po krótkim czasie zaprezentowano serię celowników Helia. Uzdolniony technicznie syn Elizabeth – Friedrich – unowocześnił linię celowników Helia i zyskały one światową sławę, głównie dzięki szczelności oraz odporności na warunki atmosferyczne. Należy też wspomnieć, że Friedrich wynalazł i opatentował pierwszy celownik ze zmiennym powiększeniem.

Lata 70. i 80. to dla Kahlesa przede wszystkim prace nad pokrywaniem soczewek specjalnymi powłokami zwiększającymi jakość obrazu oraz udoskonalanie produkowanych celowników. W 1974 r. firma została sprzedana Swarovskiemu. Było to wymuszone sytuacją rodzinną, gdyż Friedrich nie miał potomków, którzy mogliby przejąć interes. Od 1989 r. Kahles Limited stał się odrębną firmą w grupie Swarovskiego.

Należą się słowa uznania za to, że ta niewielka firma rodzinna mimo różnych kolei losu wciąż może konkurować z dużymi koncernami. To, że Kahles jest właścicielem kilkudziesięciu patentów, które zrewolucjonizowały optykę strzelecką, na pewno pomogło mu przetrwać gorsze momenty. Za innowacjami idą także wysoka jakość optyki i mechaniki oraz oferta skrojona pod konkretne potrzeby i oczekiwania użytkowników.

Obecnie Kahles wciąż produkuje legendarną serię celowników Helia o przeznaczeniu typowo myśliwskim. W swojej ofercie ma również linię K:

■ K4i – typowy celownik taktyczny o stałym powiększeniu 4x i bardzo trwałej obudowie z trzema szynami Picatinny do podłączenia akcesoriów;

■ K16i – celownik sportowo-taktyczny o powiększeniu 1-6x;

■ K312i – standardowy celownik do strzelań na średni i długi dystans o powiększeniu 3-12x50;

■ K318i – nowość zaprezentowana w tym roku. Bardzo krótki, lekki i poręczny celownik przeznaczony do

strzelań na średnie i długie dystanse o typowo taktycznych parametrach i powiększeniu 3,5-18x50;

■ K1050 – topowy celownik tarczowy do strzelań precyzyjnych na duże odległości o powiększeniu 10-50x56 i z krzyżem w drugim planie;

■ K1050 FT – celownik do field targetu – dynamicznie się rozwijającej dyscypliny terenowych strzelań precyzyjnych z wiatrówek;

■ K624i – flagowy produkt Kahlesa. Celownik o powiększeniu 6-24x56 z krzyżem w pierwszym planie;

■ K525i – nowość w ofercie, nieco krótszy niż K624i, typowy celownik do strzelań długodystansowych – każdy szanujący się producent celowników musi mieć jedno urządzenie o powiększeniu 5-25x.

Kahles produkuje także dwie lornetki Helia 8x42 i 10x42 oraz identyczne lornetki z dalmierzami o zasięgu do 1500 m.

dobrze parametry

W moje ręce trafił model, który w ostatnich kilku latach wywołał niemałe zamieszanie na rynku celowników taktycznych – K624i. To uniwersalny celownik z powodzeniem mogący konkurować z najlepszymi konstrukcjami taktycznymi.

Pierwsze wrażenie było bardzo pozytywne. Elegancki celownik o klasycznych kształtach, bez zbędnych bajerów i bijących po oczach napisów. Anodowanie satynowe czarne (występuje też wersja w piaskowym kolorze). Bębny dosyć duże, ale ani przesadnie szerokie, ani zbyt wysokie. W oczy rzuca się natomiast mechanizm regulacji paralaksy umieszczony pod bębniem regulacji elewacji – to jeden z patentów Kahlesa. W mojej lunecie nietypowe było położenie bębna poprawek bocznych – po lewej stronie. Po krótkiej lekturze instrukcji i wizycie na portalu producenta okazało się, że celowniki można zamówić z ustawieniami bębnow w różnych konfiguracjach. Da się zmienić nie tylko stronę pokrętle poprawek na wiatr, lecz także kierunek obrotu bębnow poprawek bocznych i pionowych.

Urządzenie waży 950 g i ma długość 40,5 cm – w tej kategorii celowników to przyzwoite parametry. Krzyż celowniczy został umieszczony w pierwszym planie, a więc powiększa się wraz z powiększaniem obrazu. Strzelcy ►

wojskowi i taktyczni powinni być zadowoleni, bo mają do wyboru siedem siatek celowniczych – od prostych krzyży typu mil-dot do skomplikowanych siatek umożliwiających szybkie przeniesienie ognia.

Celownik został wyskalowany w jednostkach metrycznych – 1 klik to 1 cm na 100 m. Zakres regulacji jest bardzo duży, bo wynosi aż 250 klików, co daje prawie 86 MOA. Oczywiście istnieją urządzenia o większym zakresie, ale w przypadku celowników taktycznych 80 MOA to wystarczająca wartość. Odpowiednie pochylenie celownika na szynie i montażu daje naprawdę spore możliwości i wystarczy zakresu, żeby strzelać na 1200 m z 308 Win.

Odległość oka od okularu wynosi 9 cm, a więc na tyle dużo, by zamontować celownik na cięższych karabinach wyborowych o mocniejszym odrzucie. Okular zaopatrzone w gumową obiektyw, która pozwala na szybką regulację wady wzroku, ale może też stanowić przydatną ochronę łuku brwiowego przy niewłaściwym składzie z 50 BMG. Zaraz za pierścieniem dioptrii znajduje się pierścień regulacji powiększenia. Dzięki licznym wgłębieniom jego obrót nie nastręcza większych problemów nawet w rękawiczkach.

Do zamontowania celownika na karabinie trzeba użyć montażu o średnicy obejm wynoszącej 34 mm. Przy tej jakości optyki, światła i zakresu regulacji to typowa wartość.

budowa

Po lewej stronie (standardowo po prawej) celownika K624i umieszczono bęben poprawek bocznych. Oznaczenie jest bardzo przejrzyste, a cyfry – wyraźne. Na górze tradycyjnie mamy bęben poprawek na odległość. Na daszku bębna znajduje się czerwony guzik. Jego wysunięcie w górę oznacza, że pokrętko weszło w drugi obrót. Kliki są dość krótkie i sprężyste, ale dobrze wyczuwalne. Na początku zdarzyło mi się przeklikać więcej, niż chciałem, ale już po jednym dniu treningu wyczułem, jakiej siły potrzeba, by odpowiednio obrócić bęben.

Pod bębniem umieszczono większych rozmiarów pierścień regulacji paralaksy, charakterystyczny dla celowników Kahlesa. Jest wyskalowany w metrach i obraca się z pewnym oporem. Żeby go właściwie nastawić, nale-



Kahles K624i w wersji kolorystycznej flat dark earth

ży nieco unieść głowę lub ustawiać paralaksę, patrząc przez celownik. Takie ułożenie pierścienia wydaje się bardzo praktyczne – w tym samym miejscu mamy bęben poprawek na odległość i regulację paralaksy, które powinny ze sobą współgrać. Rozwiązanie Kahlesa docenią szczególnie młodzi adepci strzelectwa długodystansowego, gdyż wystarczy rzut oka na górę celownika, by się upewnić, że paralaksa i nastawy są zgodne. Co prawda pierścień mógłby pracować nieco lżej, ale biorąc pod uwagę, że to celownik taktyczny, nie ma powodów do narzekań.

Po prawej stronie (standardowo po lewej) znajduje się pokrętko regulacji podświetlenia siatki. Bęben ma dwa położenia: wyłączony, a po jego niewielkim obrocie i lekkim kliku – włączony. Dalszy obrót bębna płynnie zwiększa natężenie światła krzyża.

Obraz w celowniku jest czysty i wyraźny zarówno w centrum, jak i na krawędziach, kolory – soczyste, a kontrast – na wysokim poziomie. Nie zauważyłem także żadnych zniekształceń. Można się przyczepić do aberracji chromatycznej, ale występuje ona na niewielkich odległościach i przy określonych warunkach oświetlenia.

Celownik zeruje się bardzo łatwo i nie wymaga to specjalnych narzędzi. Wystarczy imbus z zestawu i podstawowa wiedza, żeby sprawnie wyzerować urządzenie. Z mechaniką nie miałem najmniejszych problemów. Nastawy wracały do wcześniej ustalonych, a krzyż się nie zawiesił ani razu mimo moich usilnych prób.

duży potencjał

Kahles 624i to górna półka celowników taktycznych. Oferuje bardzo dobrą jakość obrazu, niezawodną mechanikę oraz ciekawe rozwiązania użytkowe. Jako atut trzeba zaliczyć ogromne możliwości dostosowania urządzenia do własnych potrzeb na etapie zakupu: bębny mogą być zamontowane w kierunku CW lub CCW, bęben poprawek na wiatr – z prawej lub lewej strony, do wyboru mamy siedem siatek celowniczych i dwa kolory obudowy, a dla tych, którzy lubią imperialny system miar, przygotowano wersję wyskalowaną w minutach kątowych ze specjalnym krzyżem MOAK.

Celownik K624i nie należy do najtańszych na rynku, ale na pewno jest jednym z lepszych. Ma 11-letnią gwarancję, serwis zaś nie znajduje się za oceanem. Urządzenie przeznaczone przede wszystkim dla strzelców taktycznych, jednak wyniki niektórych zawodników używających lunet Kahles K624i pokazują, że ten celownik doskonale się sprawdza także w konkurencjach tarczowych. O jego wartości użytkowej świadczy również to, że nie zaprzestano jego produkcji mimo pojawienia się w ofercie nieco lepszej wersji K525i.

Kahles dzięki celownikowi K624i powrócił do gry w pierwszej lidze producentów optyki sportowej i taktycznej. Prawdopodobnie zagości tam na dłużej. Nowe modele K318i i K525i udowadniają, że firma ma potencjał oraz możliwości projektowania i produkcji niezawodnych celowników wysokiej jakości. ●